

Z MIESIĄCA

5.10. - w rocznicę zbudowania berlińskiego muru WiP zorganizował demonstrację pod hasłem "Wolność dla NRD". Po krótkim wiecu 200 osobowa grupa przeszła z Rynku Głównego pod ośrodek kultury NRD wznosząc okrzyki. W drzwiach ośrodka postawiono mur mający symbolizować mur berliński. Demonstracja przebiegła w spokoju. Należy jednak odnotować obecność funkcjonariuszy SB.

Od 3.10. studenci UJ bojkotują zajęcia wojskowe, domagając się likwidacji szkolenia wojskowego na uczelni. Chcą być magistrami, a nie podoficerami. Władze uczelni zawiesiły zajęcia studium wojskowego. Do bojkotu przyłączyli się studenci Politechniki i Akademii Górniczo-Hutniczej.

Nowootwarte biuro Organizacji Młodzieżowej KPN w Skawinie:
Marek Targosz ul. Słoneczna 35/3.
Czynne w poniedziałki, w godzinach od 19 do 20.

Zebrania Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" odbywają się w ostatnie piątki miesiąca o g. 19. Miejscem spotkań jest sala w Plebani Kościoła św. św. Szymona i Tadeusza.

Dziękujemy za wpłaty na konto KPN:
Stefan Smolnik 6 000 zł.
Wiesław Kościelny 3 000.

Gazeta Skawińska

konfederacja polski niepodległej
NR 3 skawina 10.1989

OSTATNI POBÓR ?

Wracają rezerwiści. W październiku będziemy spotykali na ulicach młodych chłopców z chustami na plecach, pijanych do nieprzytomności i ryczących "frontowe" pieśni. Czym były w ich życiu ostatnie dwa lata? Niemal każdy z nich odpowiada: To przerwa w zyciorysie! Niestety nie tylko. Większość z rezerwistów wraca do domu okaleczona psychicznie i moralnie, gdyż wojsko w PRL przede wszystkim demoralizuje. Gdy przyszli do jednostki ich starsi kole-dzy łamali ich charaktery i poniżali godność. Byli "kotami". Kiedy w końcu doczekali się "fali" to odgrywali się na młodych i stawiali się sadystami. Taki obyczaj panuje w LWP, a jego kultu-wowaniem zainteresowani są głównie dowódcy. W wojsku nauczyli się też cwa-niactwa, wulgarnego języka i... picia. Obawiam się, że jedną z poważnych przyczyn alkoholizmu w Polsce jest wojsko. Na takie zagrożenia narażony jest niemal każdy, wchodzący w dorosłe życie, mężczyzna. Szkody, które ponosi on i całe społeczeństwo są katastro-falne.

Koszty funkcjonowania LWP są także czysto materialne. Z opublikowanych za rok 88 danych wynika, że PRL wydaje na wojsko 7.7 % wydatków budżetowych (dla porównania bogaty RFN wydał w tym samym roku tylko 3.3 %).

W kryzysie społecznym i gospodarczym w jakim się znajdujemy, jest oczywiste, że nie możemy pozwolić sobie na ponó-szenie takich kosztów utrzymania armii. Pora więc najwyższa, by Sejm podjął prace legislacyjne zmierzające do opraco-wania nowej ustawy o MON. Poznanie kosztów, jakie wszyscy ponosimy przy obecnej organizacji LWP, winny skłonić społeczeństwo do ponarcia protestów, które w Październiku będą organizować młodzi ludzie, nie godzący się z obec-nym stanem rzeczy.

REDAKCJA

RATUJMY KRAKÓW !

Kilkanaście lat temu wysoko uprzemysłowione kraje świata przeżywały, a nasz kraj od niedawna przeżywa wzrost zainteresowania ochroną środowiska. W krajach zachodnich przyniosło to wymierne efekty, ponieważ tamtejsze społeczeństwa, poprzez swoich przedstawicieli (wybieranych w wolnych wyborach) potrafiły wywrzeć odpowiedni nacisk na koła przemysłowe. U nas niestety w dalszym ciągu ruch ochrony środowiska opiera się tylko na inicjatywach społecznych, których efektami są na razie licznie powstające kluby ekologiczne, a ostatnio nawet Polska Partia Zielonych. Bez możliwości wywierania nacisku na gospodarke, są to niestety tylko działania pozorne.

W Skawinie także nie mamy na razie żadnych możliwości skutecznej walki z zanieczyszczeniami przemysłowymi i dlatego proponuję mieszkańcom naszego miasta i naszej gminy " małą " ekologię.

Chyba wszyscy mieszkańcy naszej gminy wiedzą o tym, jak wyglądają brzegi Skawinki. Mieszkańcy każdej wioski robią sobie na jej brzegach wysypiska śmieci. Czy naprawdę jest to tak wielki wydatek dla społeczności danej wsi, aby w jednym lub w kilku miejscach zrobić śmietniki i opłacić MPO, by wywoziło z nich śmieci. Inna sprawa. Każdy teraz chce mieć w domu wodę. Jest to prawidłowy skutek postępu cywilizacyjnego i należy temu przyklasnąć. Tylko dlaczego zapomina się przy tym o kanalizacji. Zamiast wykopywać szambo, robi się odpływ ścieków do strumyczka, rzeczki, czy też do przydrożnego rowu. Efekt jest taki, że w cieplejsze noce i dni nasze wioski po prostu śmierdzą.

W samej Skawinie, pomijając już sprawy zaśmiecania ulic i chodników, wielce denerwująca jest sprawa osiedlowych śmietników. Na marginesie, w ostatnich latach drastycznie zmniejsza

(dokończenie na str. 6)

Nie chcę mówić o problemach całej Polski, to oczywiście dla każdego jest ważne, ale ja nie potrafię wszystkiego ogarnąć. Tych gigantycznych kolejek, potwornych podwyżek, katastrofy gospodarczej, kulturalnej... Nie mogę pojąć, jak kraj mógł się znaleźć w takiej sytuacji. Nie widzę żadnych rozwiązań - zresztą dzisiaj nikt nie ma skutecznej recepty na naprawę państwa. Kraj skonał - tak się podobno stało - ocalmy więc kawałeczek.

Musimy zająć się Krakowem, trzeba oderwać to miasto od reszty Polski, uniezależnić je. Kraków jest wartością samą w sobie i należy go ocalić. Stara stolica Polski ginie, a wielkie słowa o rewaloryzacji niewiele znaczą w rzeczywistości, bo co tak naprawdę zostało zrobione dla ratowania bezcennych skarbów przeszłości?! Bardzo mało! Uważam, że natychmiast trzeba zmienić władze miasta, a nowy prezydent - człowiek z rozmachem, inteligentny, taki nowy Leo - powinien zacząć wszystko od początku. Najpierw generalne porządki. Kraków jest teraz brudny, to naprawdę wstyd. Potem należy zdobyć pieniądze: od rzemieślników, zakładów pracy, wejść w kontakt nawet z diabłem, jeśli to będzie konieczne. Miasto musi zostać otwarte dla turystów, musi żyć w nocy. Niech np. ul. Floriańska, jej kawiarnie będą czynne do rana, co to komu szkodzi. Gdy byliśmy z " Piwnicą... " w Nowym Jorku widzieliśmy, jak to miasto żyło tysiącem różnokolorowych świateł. Na East Village kilkanaście osób śpiewało na ulicy, a jeden Murzyn wyczyniał fantastyczne łańcuchy, był jak oszalały i nikomu to nie przeszkadzało. A Kraków ciemny, w nocy trudno przejść przez Planty. Wszystko takie szare, smutne, ponure wręcz...

Chciałbym, aby Kraków - jak kiedyś w czasach austriackich - był Wolnym Miastem, centrum kultury

(dokończenie na str. 6)

POTRZEBA DZIAŁAŃ ZDECYDOWANYCH.

Inflacja jest nowotworem złośliwym gospodarki, nie tylko, że doprowadza do rozkładu każdy organizm gospodarczy, ale także uniemożliwia przeprowadzenie jakiegokolwiek skutecznej przebudowy systemu ekonomicznego. W tej materii panuje wśród ekonomistów duża zgodność poglądów. W takim razie nie ulega wątpliwości, że warunkiem koniecznym przejścia w Polsce do nowej, kapitalistycznej ekonomii jest okiełznanie inflacji. Niestety, tracimy cenny czas. Październik będzie kolejnym straconym miesiącem w przygotowaniach do zasadniczej rekonstrukcji polskiej gospodarki.

23 sierpnia Sejm uchwalił prowizorium budżetowe na miesiąc wrzesień, które zobowiązywało rząd do wydatkowania tylko tylu pieniędzy ile ich wpłynie do skarbu. Ustawa zabraniała więc powiększania deficytu budżetowego, który już wtedy wynosił 3.4 biliona złotych. Tymczasem okres obowiązywania ustawy wypadł w fatalnym czasie - rząd w praktyce nie funkcjonował. Do 12 września nie było jeszcze nowej Rady Ministrów, a funkcje ministrów pełnili jeszcze panowie z teamu Rakowskiego, potem ministrowie Mazowieckiego mieli czas, co najwyżej, na zastanawianie się nad prowizorium na następny miesiąc. Jednocześnie aparat administracyjny nie ograniczył wydatków państwa, a tylko przełożył w czasie realizację wszystkich dotychczasowych zobowiązań płatniczych skarbu. Ustawa została de facto ziamana, gdyż rząd zobowiązał się dalej dawać pieniądze wielu podmiotom gospodarczym i instytucjom, a kasa państwowa była pusta. Zaległe płatności postanowiono przenieść na październik. W takich okolicznościach rząd Mazowieckiego przystąpił do opracowywania prowizorium budżetowego na październik. Niestety nowa ekipa nie stanęła na wysokości zadania - poszła droga wytyczona przez poprzedników. Błąd, jaki jest jej udziałem, to skupienie się ponownie na tym, skąd sciągnąć jeszcze więcej złotych (wybrali m.in. absurdalne rozwiązanie; podwyższenia z mocą wstecz wymiaru podatku - na szczęście Sejm odrzucił to posunięcie), a nie przygotowaniu cięć w wydatkach. Mówiąc prościej: nowa ustawa skierowana jest na zwiększenie przychodów budżetu przy nie zmniejszaniu wydatków, a przecież nie od dziś wiadomo, że inflację nakręcają przede wszystkim wydatki państwa, a nie obywateli. Zaakceptowana po długich targach ustawa budżetowa na październik przewiduje zwiększenie deficytu skarbu państwa o dalsze 1.5 biliona zł., co daje w sumie kwotę 4.9 biliona pustych złotych wydanych w tym roku przez państwo. Jest oczywiste, że nowe prowizorium pogłębi nierównowagę na rynku, a wydrukowane i puszczane w obieg 1.5 biliona zł. powiększy inflację o dalsze kilkadziesiąt procent (o ile dokładnie, tego nikt nie wie).

Konieczne wydaje się w tym miejscu przypomnienie, że udana reforma skarbu przeprowadzona przed wojną przez Grabskiego rozpoczęta została od drastycznych cięć w wydatkach państwa i obciążenia dotacji do deficytowych państwowych przedsiębiorstw. Dopiero po osiągnięciu równowagi budżetowej przystąpiono do dalszych reform. Tą drogą kroczyły też,

(dokonczenie na str. c)



Rys. P.Z.

Skawina, Rynek 17, budynek Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych. Szedłem na spotkanie z Szefem RUSW z mieszanymi uczuciami. Dlaczego, chyba nie muszę nikomu wyjaśniać. Moim celem była rozmowa o dniu dzisiejszym i przyszłość milicji, lecz to co było tkwi gdzieś w podświadomości... Czas pokaże, w jakim stopniu MO potrafi się zmienić i odnaleźć w obecnej sytuacji. Nie ma chyba niki wątpliwości, że społeczeństwo i milicja są na siebie skazani - tak jest, czy obie strony tego chcą czy nie - im szybciej więc nastąpi przemiana, tym szybciej służby porządkowe uzyskają wiarygodność, na czym im chyba zależy (?).

W RUSW w Skawinie jest 69 etatów (nie wszystkie obsadzone) w tym ok. 8 etatów SB. 14 funkcjonariuszy przebywa na długoterminowych zwolnieniach lekarskich i prawdopodobnie nie wrócą już do służby. Wykrywalność przestępstw - 69.2% (stan za trzy kwartały b.r.), w 1988r. procent ten wynosił 82...

"JESTEM OPTYMISTA" - wywiad z Szefem RUSW w Skawinie ptk Czesławem Chłodem.

- Zna pan zapewne list 54 funkcjonariuszy MO z Piekar Śląskich do premiera i postulat odpolitycznienia milicji. Jakie jest zdanie pana pułkownika na ten temat?

- Należy rozgraniczyć dwa pojęcia: odpolitycznienie i odpartyjnienie. Indywidualną sprawą każdego funkcjonariusza powinna być jego przynależność, tzn. powinien decydować do jakiej partii chce należeć, ewentualnie nie należeć do żadnej organizacji, z tym, że partia nie może działać na terenie miejsca pracy. Całkowite odpolitycznienie natomiast jest niemożliwe, gdyż milicja powinna realizować politykę danego rządu i musi się dostosować do jego poleceń, wskazówek, wytycznych. Tak więc nasz aparat apolityczny być nie może, powinniśmy jednak zmierzać do jego odpartyjnienia.

- Czy wierzy pan, że ten ideał uda się wprowadzić? Czy jest możliwa taka zmiana, by milicja przestała służyć jednej partii, a zaczęła służyć całemu społeczeństwu?

- Sądzę, że jest to realne i trzeba iść w tym kierunku. Zresztą, podobne stanowisko reprezentuje gen. Gruba, Szef WUSW w Krakowie, czemu dał wyraz m.in. w rozmowie, którą przeprowadził z nim dziennikarz Gazety Krakowskiej. Wydaje mi się, że wszyscy są zgodni co do tego, by przynależność do organizacji była dla każdego sprawą osobistą, a nie - jak to się zdarzało jeszcze niedawno - była mu narzucana. Policja w wielu krajach działa na tych zasadach i chyba nie wychodzi jej to na złość. Dlatego ten ideał, jak pan to określił, jest koniecznością i podobnie myśli większość milicjantów. Dowodem niech będzie właśnie list funkcjonariuszy z Piekar.

- A co pańskim zdaniem należy uczynić, by społeczeństwo w was uwierzyło? W jaki sposób MO pragnie odzyskać zaufanie społeczne?

- Milicja w żadnym kraju nie jest lubiana. To przecież ona egzekwuje prawo, pilnuje porządku, kara mandatami itd. Dlatego policjant nigdzie nie jest lubiany i chyba nie o to chodzi...

- Policja nie jest lubiana, lecz może być szanowana i posiadać zaufanie, które pozwala oczekiwać od funkcjonariusza pomocy i daje pewność, że się taką pomoc uzyska.

- Nasuwa się prosta odpowiedź. Przede wszystkim każdy funkcjonariusz powinien właściwie wykonywać swoje obowiązki, czyli prowadzić czynności służbowe, a także swoją postawą dawać przykład wia-

ściwego postępowania, to znaczy : taktowność w stosunku do obywateli, właściwe podejście, odpowiednie zachowanie w miejscu zamieszkania. Musi posiadać autorytet. Oczywiście to jest trudna sprawa, zwłaszcza, że braki kadrowe powodują, iż nie możemy przeprowadzać pełnej selekcji kandydatów do tego zawodu. Oprócz tego milicja powinna działać szybko i skutecznie, co w obecnej sytuacji nie zawsze jest możliwe. Brakuje nam ludzi, sprzęt, którym dysponujemy, jest, delikatnie mówiąc, nie najnowszy, a jego ilość, np. samochodów, nie wystarcza do obsługi rejonu...

- Czym tłumaczy pan brak chętnych do pracy w MO ?

- Są dwie rzeczy. Pierwsza, to małe zarobki w stosunku do wielu zakładów przemysłowych, zaś drugą jest, i tego się nie da ukryć, nieprzychylnie nastawienie do milicji jako takiej. Między innymi z tych właśnie powodów ludzie od nas odchodzą i szukają innej, lepiej płatnej i mniej stresującej pracy.

- Teraz pytanie, które muszę zadać, gdyż ta sprawa od dłuższego już czasu pozostaje nie rozwiązana. Dlaczego skawińska milicja nie likwiduje sprzedaży alkoholu pod restauracją " Ajka " ? Jak długo jeszcze od rana będzie się tam kłębili tłum pijanych mężczyzn, którzy kupują wódkę od działających prawie jawnie melinarzy ?

- Słyszałem już o tym, mimo, że praktycznie dopiero od końca września pracuję w RUSW w Skawinie. My tą sprawą się zajmujemy, ale gdy nie będą nas goniły działania, które wymagają natychmiastowej interwencji, czyli włamania, napady. Jeżeli ureguluje się nasza sytuacja kadrowa. Teraz jest tak, że nie wiemy, gdzie posłać funkcjonariusza, gdzie jest bardziej potrzebny.

- Rozumiem, ale konkretnie, od kiedy zostanie to rozwiązane ?

- Nie mogę określić takiego terminu, zbyt krótko tu pracuję. Poza tym, to nie jest takie proste. Musiałbym udowodnić komuś, że sprzedaje alkohol po wyższej cenie, czyli znaleźć ze dwie, trzy osoby, które u tego kogoś kupowały i zechcą poświadczyć o tym w sądzie. Inne wyjście, to postawić przed "Ajką" milicjanta, ale skąd mam go wziąć ? Obiecuję jednak, że zajmę się tą sprawą i to jak najszybciej.

- Jak widzi pan możliwość współzystencji MO z dotychczasowymi przeciwnikami politycznymi, np. KPN, która to partia dotychczas była zwalczana przez funkcjonariuszy milicji ?

- Ja myślę, że dzisiaj wiele rzeczy wygląda inaczej, niż jeszcze kilka miesięcy temu. Opozycja utworzyła rząd - i to już o czymś świadczy. Pewnie niedługo zostanie opracowany status partii politycznych w Polsce i to znowu wiele zmieni. Trzeba ułożyć wzajemne związki tak, by wszyscy byli zadowoleni, by w razie potrzeby sobie pomagać, a nie przeszkadzać. Żeby pan mnie źle nie zrozumiał - milicja w swej pracy musi opierać się na pomocy, współdziałaniu obywateli.

- Czy chciałby pan coś dodać do tej rozmowy ?

- Tak, chcę zapewnić, że będziemy robić wszystko, by maksymalnie zapewnić bezpieczeństwo, ale liczymy również na pomoc obywateli. Jestem optymistą i sędzę, że będzie lepiej.

- Oby miał pan rację. Dziękuję za rozmowę !

- Dziękuję.

Rozmawiał Paweł Pacut

SKAWIŃSKA EKOLOGIA

(dok. ze str. 2)

szono ich ilość ! Mam pytanie - czy rodzice muszą wysłać małe dzieci z pełnymi kubkami , gdy wiedzą o tym , że pojemniki na śmieciach są tak wysokie , iż dziecko nie ma możliwości wysypiania do nich śmieci. Efekt jest taki , że przy wejściu do śmietnika piętroszą się góry odpadków , a wewnątrz stoja prawie puste pojemniki. Prawda , że to ładnie wygląda i pachnie ? Zwłaszcza latem , gdy jest otoczone aureolą much. Równie denerwująca może być mamusia siedząca na ławce przed blokiem i nie zwracająca uwagi (a czasem nawet patrząca z przyzwoleniem) na to , że jej pociecha obłamuje dopiero co posadzone drzewka i krzewy. A tatus , który dokądś się spieszy i omijając zakręt chodnika , wydeptuje trawnik. A dorosły syn opróżniający pełną paterę popielniczkę przez okno. A... itd. Sądzę , że każdy z nas może podać jeszcze wiele takich przykładów.

Na podstawie tego , co napisałem , uważam , że każdy z nas może w pewnym stopniu zadbać o nasze środowisko i powinien to zrobić. Tylko , po co miałyby zwracać sobie tym głowę ?

ROBERT KOŚCIELNY

RATUJMY KRAKÓW (c.d. ze str. 2)

turalnym Polski. Chciałbym , żeby wróciła do niego ta niesamowita atmosfera życia intelektualno-artystycznego , którą szczylił się w przeszłości. Czekam na czasy , w których artyści , poeci zaczną do nas wracać , tak jak kiedyś uciekali gdzieś w dalekie kraje. Ze będą przyjeżdżać do Krakowa , by tu tworzyć i pracować. Mam nadzieję , że dla tego miasta znowu nadejdą lata świetności , na które wszyscy liczymy.

PIOTR SKRZYŃECKI (dyr. kabaretu "Pivnica pod Baranami")

OPINIE PRZEDSTAWIANE W TEJ RUBRYCE SĄ POGLĄDAMI OSÓB NIE ZWIĄZANYCH Z NASZĄ REDAKCJĄ.

POTRZEBA DZIAŁAŃ

(dok. ze str. 2)

w latach 80 - tych , wszystkie państwa , którym udało się poskromić inflację. Rozumiem , że rząd miał mało czasu , ale opracować natychmiastową redukcję wydatków można w kilka dni. To nie jest zadanie na miarę globalnego planu przemian ustroju ekonomicznego - nad którym praca musi trochę potrwać. Niezdecydowanie rządu wynika z obciążeń politycznych , którymi obarczył się Mazowiecki. Rząd , w zasadzie , oszczędności powinien rozpocząć od siebie. Liczba tek ministerialnych jest monstrualna i nie odpowiada potrzebom gospodarki , ale wynika z tego , by każda ze stron była odpowiednio reprezentowana w rządzie. Mamy aż czterech wicepremierów (!!!) i aż siedem ministerstw związanych ze sprawami gospodarczymi. W normalnych państwach takich ministerstw jest co najwyżej trzy. Proszę teraz sobie wyobrazić ile kosztują samochody , telefony , budynki , etc. Taki aparat pociąga za sobą prawdziwego molocha administracyjnego w terenie. To na pewno drażliwy dla rządu i nomenklatury przykład , gdzie tkwią rezerwy. Na naszych łamach pisaliśmy już o ogromnych możliwościach ograniczenia wydatków państwa przez redukcję administracji , od Rady Ministrów po Urząd Gminy , przez zmniejszenie budżetów Ministerstwa Obrony Narodowej i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych , a także przez zaprzestanie finansowania nikomu niepotrzebnych organizacji tj. PRON , TPPR , Liga Kobiet etc. , że nie wspomnę największego pasożyta PRL: PZPR.

Niestety polityka ograniczyła poczynania rządu. Ale innej drogi nie ma i trzeba przestać wydawać pieniądze ze względów politycznych.

MAREK KLIMCZYK

P.S. Krytyka OPZZ październikowego budżetu poszła dokładnie w przeciwnym kierunku niż moja. Oni domagają się jeszcze większej ilości pieniądza na rynku. Widać , że hiperinflacja jest stanem pożądanym dla spółki Ciemny-Miodowicz.

Z listów do Redakcji...

(Anonimów nie zamieszczamy)

Szanowna Redakcjo !

Jestem długoletnią mieszkanką Skawiny. Ponieważ Skawina nigdy nie miała swojej gazety, a Wy za taką chcecie uchodzić, zwracam się więc do Was w sprawie tzw. bezpieczeństwa i porządku publicznego. Być może nasze miasto ma wiele innych problemów, lecz dla mnie, i sądzę, że nie tylko dla mnie, ten jest najistotniejszy.

Od wielu lat obserwuję spadek bezpieczeństwa na ulicach Skawiny. Coraz mniej widać - a przeważnie wcale nie widać - patroli milicyjnych, za to na każdym kroku spotyka się podpitych, agresywnie zachowujących się mężczyzn, obok których trudno przejść. Najbardziej jaskrawym przykładem jest "Ajka", gdzie meliniarze sprzedają wódkę jawnie od samego rana, a funkcjonariusze milicji zupełnie na to nie reagują mimo kilkakrotnego sygnalizowania im tej sprawy. Kolejny problem, często zdarza się, że w wypadku gdy zostanie się okradzionym i idzie się z tym na komisarjat, milicjanci nie chcą przyjąć zgłoszenia, a jedynym ich pytaniem jest: - Czy pani wie kto ukradł? Moim zdaniem jest to kpina, a tłumaczenia, że RUSW w Skawinie nie ma ludzi do pracy trudno przyjąć do wiadomości. Kilka lat temu zaobserwowałam ciekawą sprawę, gdy zenił się jeden ze znanych skawińskich działaczy solidarnościowych - Ryszard Majdzik. Od popołudnia, do samego rana wszystkie ulice w Skawinie były obstawione przez patrole milicji. Przypuszczam, że w tym czasie nie zajmowali się niczym innym. Mogli kogoś zabić czy też okraść i milicji nie było. Podobnie bywało w inne dni, które były rocznicami, a czego to już chyba wszyscy wiedzą. Wniosek jest jeden - do pewnych działań ludzie są, a do innych ich nie ma.

Mam nadzieję, że redakcja opublikuje mój list, a w efekcie tego milicja zacznie wreszcie strzec obywateli zamiast ich prześladować.

M. Z. (nazwisko do wiadomości Redakcji)



Redaguje zespół. Adres do korespondencji: Rafał Stós * CENA:
Libertów 236 30-444 Kraków, tel. 76-26-62. Biuro *
KPN w Skawinie - Marek Klimczyk Skawina ul. Łanowa 61 * 50 zł.
(Korabniki Dolne) - czynne w poniedziałki w godz. 18-20 *

pod rząd ...

**SPORT TO ZDROWIE,
CZYLI KAŻDY MOŻE ZOS-
TAĆ PREZYDENTEM !**

Dwudziestego trzeciego września, w środę na europejskich stadionach odbyły się rewanżowe spotkania pierwszej rundy Pucharów w piłce nożnej, w których uczestniczyły nasze drużyny polskie. Jak wiadomo w tych rozgrywkach nie wywalczyliśmy już ani Pucharu Mistrzów, ani Pucharu Zdobywców Pucharów. Także skromny Puchar UEFA nie stanie się ozdobą żadnego z naszych klubów, a nadzieje przyjdzie odłożyć na następny sezon. Ruch Chorzów, Legia Warszawa, GKS Katowice i Górnik Zabrze solidarnie pożegnały się z dalszymi występami, olewając nieprzydatne naczynie, które i tak po roku trzeba by było oddać.

Nieprawdziwe okazały się przypuszczenia, że mecze zostały sprzedane, co starali się sugerować niektórzy. Kto, będąc przy zdrowych zmysłach, dałby szefowi polskiego futbolu centa za coś, co można dostać za darmo? Także pogłoski, że jakoby K. Warzycha dlatego pilnował M. Bąka, a Iwanicki snuł się za łatką przez 90 minut, gdyż określali swój stosunek do nowego Prezesa Radiokomite tu nie znalazły potwierdzenia. Zdementować też należy stanowisko mówiące, iż Fornalak oraz Szuster usiłowali poprosić o azyl w Bułgarii, a ich słaba dyspozycja na boisku spowodowana była załamaniem nerwowym po odrzuceniu ich podania przez tamtejsze władze. Trzeba to sobie wreszcie jasno powiedzieć - piłkarzom po prostu nie chciało się grać, i tyle! Zresztą, kto ma ochotę na bezsensowne bieganie za idiotycznym kawałkiem skóry i do tego jeszcze przez 90 minut. Po co? - trzeba się zapytać. Do naszych zawodników wreszcie to dotarło, a najlepszym dowodem jest bilans bramkowy czterech spotkań - 3 : 11.

Ktoś mógłby zapytać, po co opisuję to, co wszyscy widzieli. Polskie piłkarstwo jakie jest, każdy wie i niczego więcej złego nie można o nim powiedzieć, gdyż prawie wszystko już było. A jednak! Piłka nożna jest najlepszym przykładem, w jaki sposób można - przepraszam za wyrażenie - spieprzyć wszystko. Piłkarze kopią skórę jak umieją, jak zostali nauczeni i chyba mimo wszystko potrafią to robić, skoro kilku z nich może dobrze uprawiać ten proceder w zawodowych ligach Europy Zachodniej. W kraju jednak nic im nie wychodzi, bo tutaj najważniejszymi ludźmi, tak w klubach, jak i w PZPN-ie są działacze. Nie ma się co czarować, ich zadanie to nie budowa silnego piłkarstwa, lecz pieniądze, atrakcyjne wyjazdy i kolejne odznaczenie "za wkład w rozwój polskiego sportu" stanowią o nadrzędnym celu, jaki mają do spełnienia. Wielu z nich pewnie nigdy w życiu nie było na stadionie, a piłkę widzieli jedynie we śnie. I nic się nie zmienia. We władzach PZPN-u ludzie dalej ci sami, tylko pokojami się wymienili...

Podobnie, niestety, wygląda sytuacja prawie wszędzie. Ignorancja, brak rzetelnego przygotowania do kierowania ludźmi, lekceważenie społeczeństwa, nefachowość - to wszystko na dobre wpisało się już w nasz system rządzenia. Drabina zaczyna się od urzędniczki, która nie zna najprostrzych przepisów, a wydanie jakiegokolwiek zaświadczenia stanowi problem nie do przejścia, i wznosi się ku wzniesionemu szczytom Władzy Centralnej. Nikt nic nie wie! - oto dewiza ostatnich czterdziestu pięciu lat. Byłoby tylko uchwycić bodaj trochę, odrobinę rządów. To nie jest ważne, że się nie znam, przecież wszystko jakoś się będzie samo toczyć, bo musi... Inni też nic nie umieją, a spójrzcie jak daleko zaszli! Nie ma się co ludzi, takie myślenie jest w każdym z nas. Jesteśmy zarażeni i tego nie można odrzucić z dnia na dzień. Chyba warto o tym pamiętać, zanim okaże się, że kolejne osoby nie sprawdziły się. Czego mimo wszystko - nikomu nie życzę.

PIOTR ZIMER

